Rok II. Katowice, Piątek, dnia 8-go Maja 1903 r. Nr. 104.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów mk. 1,20 kwartalnie, z odnoszeniem do domu mk. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go Maja: Grzegorza z Nazyanzu.	godz. 4 minut 18.	godz. 7 minut 36.	8-go Maja: Wasyłyja ep.

Z polecenia zarządu Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk ogłaszamy, co następuje:

Wiec wyborczy

odbędzie się

w Gliwicach

w niedzielę, dnia 10 maja o god. 4 po południu w dawniejszym lokalu drukarni »Głosu Śląskiego« w domu p. Waldmanna przy **ulicy Przyszowickiej nr. 31** w podwórzu.

Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego i biura.
3) Narodowe i polityczne położenie ludności polskiej na G. Śląsku.
4) Utworzenie komitetu wyborczego na okręg gliwicko-lubliniecki.
5) Wolne głosy.
6) Zamknięcie wieca.

Na wiec ten zapraszamy wszystkich Polaków katolików z okręgu gliwicko-lublinieckiego i spodziewamy się, że udział będzie liczny.

Walka o nasz byt gospodarczy.

Na Śląsku Polskim jest jedno stronnictwo polskie, a mianowicie stronnictwo narodowe maszerujące pod sztandarem *Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk.* Stronnictwo to ma jeden jedyny cel: obronę naszych interesów narodowych, w zakres których wchodzą tak interesy kulturalne jak polityczne i zarobkowe. Ten bowiem tylko jest prawdziwym narodówcem, zasługującym na chlubną nazwę Polaka, który walczy w obronie interesów polskich w trzech powyższych kierunkach.

Teraz wobec zbliżających się wyborów zjawiają się różne partye niemieckie na naszej ziemi polskiej i obiecują nam złote góry, szczególnie biedaków polskich chcieliby sobie złowić obiecankami poprawy zarobków, pensyi i t d.

Niejeden Polak, nieuświadomiony dostatecznie, pozwala się bałamucić tym obcym przybyszom i w nadziei, że sobie dolę codzienną poprawi, zamierza im swój głos oddać. Nic w tem dziwnego, że tak się dzieje, bo w rozpaczy tonący i brzytwy się chwyta, i sądząc powierzchownie, niesie w ofierze wrogom naszym narodowe obowiązki i prawa swoje, obałamucony ich obiecankami.

Dla tego jest zupełnie na czasie rozpatrzeć położenie nasze, i stosunek nasz do partyi narodowo nam obcych.

Gdy członek rodziny, czy to syn, córka lub brat potrzebuje pomocy i podpory w biedzie jakiej, nigdy nie udaje się do obcych, lecz do członków rodziny swojej. Oni najlepiej mu poradzą, jak ma się ratować, oni najszczerzej udzielą mu czynnie pomocy. Do obcych nie pójdzie nigdy, bo zamiast rady, może tam znaleść zdradę, zamiast pomocy szkodzenie. Narody są podobne do rodzin. Albowiem tak jak związek krwi łączy rodziny w jednę całość, albowiem tak jak każda rodzina dba o swoje dobro rodzinne, tak samo i narody są związkiem milionów ludzi, których łączy wspólna krew, wspólny język, wspólna wiara, wspólna przeszłość, wspólne obyczaje, jeden wspólny wzgląd na powszechne dobro milionowej rodziny, która zowie się naród.

Na ziemi naszej sąsiadują z sobą narody dwa: polski i niemiecki. My posiadamy tę ziemię od wieków, Niemcy zaś przybyli tu z zachodu i kosztem Polaków bogacą się, wypierając nas z siedzib naszych.

My jesteśmy tymi, co nie mamy ni rządu, ni praw swoich, które byłyby wypływem naszej duszy narodowej, naszych poglądów na życie i dobro powszechne, jesteśmy narodem podbitym, opanowanym. Niemcy zaś są prawnymi panami naszymi, tymi, co kraj polski wraz z ludem jego ongi zagarnęli z bronią w ręku.

Swój interes narodowy i państwowy pojmują tak, że dążą bezustannie do tego, aby w granicach, oznaczonych czarno-biało-czerwonymi słupami, nie było innego narodu oprócz niemieckiego, bo każdy naród nie niemiecki jak n. p. polski lub francuski z konieczności rzeczy ma interesy, które nietylko nie zgadzają się z interesami niemieckimi, ale wręcz są im przeciwne. Wyrugować te interesy narodów obcych z granic, te ruchy odśrodkowe, oto przyczyna polityki antypolskiej, prześladowania Polaków z większym lub mniejszym naciskiem.

Jesteśmy Polakami, bo takimi stworzył nas Pan Bóg, na Niemców przedzierzgnąć się nie możemy, bo za nadto kochamy narodowość naszą, oto przyczyna polityki hakatystycznej. Nasi ojcowie rozumieli dokładnie ten nasz stosunek do Niemców, rosnących kosztem Polaków, mówiąc: Jak świat światem, Niemiec Polakowi nie będzie bratem.

My jako Polacy ostać się chcemy, pragniemy żyć jako naród i wierzymy, że i dla nas zabłyśnie raz gwiazda zbawienia.

Aby żyć, potrzebujemy przedewszystkiem sił tak moralnych jak gospodarczych, a to temwięcej, że walka bezustanna pożera tyle sił, tyle energii, które moglibyśmy w warunkach innych zużyć dla pracy nad rozwojem naszej kultury rodzimej.

Życia zazdroszczą nam Niemcy, starają się uniemożliwić wszystkie nasze dążności do gromadzenia naszych sił narodowych, do których w pierwszym rzędzie należy nasz dobrobyt gospodarczy.

Jeśli my Polacy chcemy się nietylko ostać jak naród, ale chcemy dążyć i do tego, abyśmy postępowali naprzód w cywilizacyi ogólno-ludzkiej obok innych narodów europejskich, musimy czynić wszystko, co jest w siłach naszych, i na co nam zezwalają szczupłe prawa nasze pod rządami zaborczemi, aby kwitł dobrobyt pomiędzy warstwami, które są naszym fundamentem narodowym.

Warstwami temi są szerokie masy ludności, w pocie czoła na chleb pracującej, a więc robotników, rolników i rzemieślników.

Musimy się więc starać o to, aby robotnik nasz wywalczył sobie jak największe zarobki, aby zarobionego grosza nie odbierał mu fiskus nadmiernymi i niesprawiedliwymi podatkami, od których wolne są warstwy panujące, musimy walczyć o to, aby za długa praca i brak urządzeń bezpieczeństwa i zdrowotności nie uszczuplały sił jego i nie podcinały mu siły zarobkowej, musimy dbać o to, aby na starość i słabość, gdy siły go opuszczą, miał dostateczną rentę, słowem, musimy walczyć o to, aby robotnik mógł zawsze żyć, jak człowiek cywilizowany, ojciec rodziny, wierny syn Kościoła i dobry obywatel swego narodu żyć powinien.

Tak samo ma się rzecz z rolnikami. Prawdziwy Polak wytęża wszelkie siły, aby lichwiarze nie zjadali mu ciężko zapracowanego grosza, czy to przez wysokie procenty od pożyczek, które zaciągnąć musiał w gwałtownej potrzebie wskutek katastrof przyrody, czy też dla spłacenia krewnych, gdy obejmował gospodarstwo, aby lichwiarze handlarze nie oszukiwali go przy sprzedaży płodów rolnych i bydła uhodowanego, musimy dbać o to, aby praca jego mozolna jak największe zyski przynosiła, czy to przez zapoznawanie go z postępowem gospodarstwem, czy też wskazywanie mu pracy w spółkach rolniczych, musimy dbać o to, aby »pańska« zwierzyna nie zjadała mu tego, co zasiał i wypielęgnował w pocie czoła swego.

Z rzemieślnikami nie inna rzecz. Na każdym kroku trzeba ich bronić przed konkurencyą wielkiego kapitalizmu, nie w sposób ślepy, jak dążenie do przywrócenia średniowiecznych cechów, bo te dziś nie są na miejscu, ale przez rozumne wskazywanie im dróg nowych, nakazanych stosunkami naszymi.

A czynimy to wszystko dla tego, że jesteśmy narodem i nim zawsze być chcemy.

Nikt obcy szczerzej i serdeczniej pracować dla ludu nie może jak Polak prawdziwy. U nikogo obcego też Polak nie będzie szukał pomocy, lecz przedewszystkiem zwróci się do tych, którzy mu są najbliżsi, do braci swych, do Polaków, tak samo jak członek rodziny nie pójdzie po pomoc do obcych.

Polak nie uwierzy pięknym obiecankom centrowców, socyalistów lub wolnomyślnych, bo to Niemcy. A jak świat światem, Niemiec nie będzie Polakowi bratem.

Polska.

Zabór pruski.

Germanizacya nazwy.

Chomiąża szlachecka w powiecie żnińskim otrzymała nazwę urzędową »Komsdorf«. — Nawet gazety niemieckie, i to hakatyczne narzekają na bardzo niezgrabną często germanizacyę nazw polskich, chociaż germanizacyi tej pragną.

Wiadomości ze świata.

Pogrzeb ks. biskupa Kossowskiego.

W poniedziałek odbył się w Warszawie pogrzeb ks. bisk. Kossowskiego. Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi na Lesznie odprawił arcybiskup warszawski Popiel. Podczas wotywy żałobnej wygłosił ks. kanonik Niewiarowski przemowę. Trumnę przewieziono z kościoła głównemi ulicami miasta na rampę na wprost ul. Składowej, skąd zwłoki przewiezione będą do Włocławka. We wtorek o godz. 9 rano eksportacya do katedry we Włocławku, poczem po nabożeństwie zwłoki spoczną w grobowcach podziemnych kościoła.

Zapowiedź antiżydowskich rozruchów w Kijowie.

Z powodu głuchych pogłosek o mających wybuchnąć w Kijowie niepokojach antiżydowskich, powstał popłoch wśród żydów. Kilka tysięcy rodzin opuściło miasto. Zamożniejsi udają się do hotelów. Patrole wojskowe krążą po mieście. Porozlepiano plakaty z urzędowym zakazem zbierania się gromadnego po ulicach i placach.

Zajście graniczne.

Na granicy niemiecko-francuskiej przekroczyli dwaj oficerowie francuscy w przebraniu cywilnem granicę i wstąpili na terytoryum niemieckie w Alzacyi. Ponieważ czynili zdjęcia fotograficzne, przeto aresztowano ich, a po wylegitymowaniu się odesłano ich do pułku.

Hr. Stefania Lonyay skarży króla Belgii.

Hrabina Stefania Lonyay w porozumieniu ze swemi siostrami postanowiła wytoczyć proces cywilny swemu królewskiemu ojcu Leopoldowi II., władcy Belgii, o spadek po matce, wynoszący przeszło 100 milj. fr., tak że każdej z trzech córek dostałoby się z połowy majątku oholo 17 milj. fr. Ponieważ ks. Filip Koburski nie przyłącza się do akcyi, uczynili to zań wierzyciele jego żony, znajdującej się, jak wiadomo, w sanatoryum.

Odjazd Edwarda VII. z Paryża.

W poniedziałek o godzinie wpół do 7 wieczorem król Edward angielski odjechał z Paryża. Na dworzec towarzyszyli mu: prezydent republiki, wszyscy ministrowie, wreszcie prezydentowie Izby i senatu. Król dziękował serdecznie za przyjęcie.

Krążyły uporczywie pogłoski, jakoby w Paryżu usiłowano wykonać zamach na króla Edwarda. Pogłoski te uporczywie się utrzymywały, ale ze strony urzędowej zaprzeczono im. Król powraca dziś do stolicy.

Rewolucya na Bałkanie.

»Wiener Allg. Corresp.« donosi, że w niedzielę miał wiedeński ambasador turecki dłuższe posłuchanie u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego w sprawie wypadków w Salonice. Ambasador dał hr. Gołuchowskiemu dokładne wyjaśnienia co do środków zaradczych, jakie Turcya poczyniła.

Według ambasadora największa przezorność i najostrzejsze środki zaradcze, podjęte przez Turcyę, nie są w stanie zapobiedz zuchwałemu działaniu komitetów macedońskich. Hr. Gołuchowski potępił wprawdzie w energiczny sposób zamachy band bułgarskich, z drugiej jednak strony wyraził ubolewanie, iż zarządzenia władz tureckich wobec zapowiedzianych nawet zamachów, okazały się zupełnie niewystarczające.

Telegram z Konstantynopola do »Köln. Ztg.« stwierdza, że podczas zamachu dynamitowego w Salonice przeszło 400 osób zostało zabitych. Wielu jest ciężko okaleczonych, a zdarzały się wypadki, że niektórzy popełnili samobójstwo w obawie przed aresztowaniem.

W poniedziałek ponowiono w Salonice zamach na władze tureckie. Z powodu tych wypadków w kołach dyplomatycznych panuje zaniepokojenie, gdyż uważają tam działanie komitetu macedońskiego jako wprost anarchistyczne.

»Köln. Ztg.« donosi z Konstantynopola, że wielki wezyr miał sułtanowi przedstawić konieczność wystosowania ultimatum do rządu bułgarskiego.

Flota włoska, która pod dowództwem admirała Annovatti'ego stanęła pod Saloniką, składa się z 4 okrętów i posiada na pokładzie 20 dział, 155 oficerów i 2234 marynarzy.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Zawsze jeszcze panuje zwyczaj, że handlarze lub handlarki nie zajmują przepisanego im porządkiem miejsca na rynku, lecz wyszukują sobie takie, które według ich mniemania zdaje się być korzystniejszem. Wobec tego należy nadmienić, że podobne postępowanie jest karygodne, gdyż każdy handlarz jest zobowiązany zająć wskazane mu miejsce, w przeciwnym razie naraża się na karę, jak dowodzi tego przykład, że pewną handlarkę z Rudy skazał sąd ławniczy za podobne przewinienie na karę pieniężną.

— W poniedziałek odbyło się posiedzenie tutejszej rady miejskiej, na którem przyjęto wniosek magistratu, aby sąsiedni Brynów i kopalnia »Oheim« przyłączyły swoje wodociągi do miejskich. Następnie odbył się wybór 4 radców miejskich. Radca Sachs został ponownie wybrany, na miejsce zmarłego właśc. fabryki Münstermanna wybrano adwokata Zdralka, a na miejsce budowniczego rejencyjnego Grünfelda i dyrektora banku Landsbergera, którzy się wyprowadzili, wybrano budowniczego Dame'go i bankiera Blocka.

Katowice. Długo się wzdrygałam, lecz nareszcie muszę się uskarżyć na ks. Głobisza, kuratusa od nowego kościoła. Otóż ks. Głobisz jest tak strasznie zacięty na »Górnoślązaka«. Teraz przy wielkanocnej spowiedzi nieomal każdego się pyta, czy jest zwolennikiem »Górnoślązaka« i zabrania go czytać lub też daje jako pokutę przez 3 miesiące nieczytać pisma tego. Odważniejsi dają ks. Głobiszowi należytą odpowiedź, ale ludzie bojaźliwi wciaż się skarżą. Ja ks. kuratusowi odpowiedziałam tak, że nie wiedział, co rzec. Powiedziałam mu, jak to mój mąż dawniej i do karczmy chodził i nieraz się upijał, a teraz od czasu, jak jest czytelnikiem »Górnoślązaka«, to siedzi w domu i nie może doczekać się numeru. Jest spokój w domu i zgoda, a »Górnoślązak« przyczynił się do tego, że mamy teraz życie rodzinne prawdziwie chrześciańskie.

Powiedziałam dalej i dowiodłam przykładami ks. Głobiszowi, że »Górnoślązaka« czytają ludzie najporządniejsi i wzorowi katolicy, że ci, co go nie czytują, nie bardzo mogą świecić innym przykładem, bo jak się to u nas zdarzyło, jeden taki, co nic nie czyta, rano był u spowiedzi i komunii św., a wieczorem upił się jak nieboskie stworzenie, klął, przezywał i w domu zburzenie robił. Gdyby czytał »Górnoślązaka«, na pewno byłby innym. Ja czytam to pismo od deski do deski, i w każdym numerze znajdują się nauki i gorące napomnienia, aby wszyscy Polacy wypełniali obowiązki swoje jako ojcowie rodzin, synowie kościoła i obywatele polscy, aby przez odrodzenie moralne Polacy odrodzili się także narodowo.

Nie wiem, dla czego ks. Głobisz, który przecież sam czyta »Górnoślązaka« i zna go, tak jest zawzięty. Przecież to, że on jest centrowcem, a my zwolennicy »Górnoślązaka«, gorącymi Polakami, nie upoważnia go do tego, aby uprawiał agitacyę polityczną w kościele. Niechaj da lepiej spokój takiej robociż, a będziemy mu za to bardzo wdzięczni.

Parafianka.

Szanowni bracia i siostry z Załęża, Katowic, Bogucic i okolicy. Rok rocznie odbywamy pielgrzymki do Częstochowy, aby pomodlić się kornie u stóp Tej, która nam jest Matką, a którą ojcowie nasi Królową korony Polskiej nazwali, co namiestnik Chrystusowy w Rzymie zatwierdził. Ongi cały Śląsk rok rocznie podążał na Jasną Górę, dziś wskutek polityki antypolskiej robią nam trudności nawet w nabożeństwach naszych, i to ci, od którychbyśmy się najmniej tego spodziewali. Lecz nie dajmy się odstraszyć i dążmy do Matki Boskiej Częstochowskiej rok rocznie tak, jak to czynili ojcowie nasi.

W tym roku wybieramy się do Królowej korony Polskiej na uroczystość Zesłania Ducha św. Zbierzcie się licznie, kochani rodacy i rodaczki, bo rok ten jest ważny jak rzadko który. Trzy jubileusze Ojca św. obchodzimy. Nie każdy mógł podążyć do Rzymu, aby tam czynem stwierdzić swe przywiązanie do kościoła katolickiego, bo jesteśmy biedni. Ale na pąć do Częstochowy może wybrać się i najbiedniejszy i tam modlić się za Ojca św. i za dobro nasze.

Dnia 29 maja r. b., kto może, niechaj się wybierze do Częstochowy, ale niech się zgłosi przedtem do pp. Karola Hajduka, Józefa Sitka lub Antoniego Goda w Załężu, albo też do p. Barskiego w Zawodziu.

Kto pragnie wziąć udział w pielgrzymce, niechaj się zaopatrzy w półpasek, który kosztuje 10 fenygów, i niechaj się zawczasu zgłosi do wyżej wymienionych panów, aby można zawczasu zamówić pociąg, jak tego wymaga dyrekcya kolejowa. Z dalszych stron niechaj się zgłoszą listownie.

Wszyscy, co chcą wziąć udział w pielgrzymce, muszą się stawić dnia 24 maja r. b. o godz. 7 rano na dworcu w Katowicach.

Pociąg rusza o godz. 8. Pojedziemy przez Lubliniec na Herby a stamtąd pieszo aż do Częstochowy. Dla słabych będą furmanki. Przy zgłoszeniach pożądany jest pośpiech, abyśmy zawczasu mogli donieść księżom Paulinom i gospodarzowi, ilu nas przybędzie.

Antoni God, przewodnik,
Załęże, Moltkestr., bei Wloczek.

Janów. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom mieszkalny i poranił znacznie żonę pewnego robotnika. Kobieta ta, która krótko przedtem porodziła dziecko, odniosła ciężkie poparzenia na całem ciele, które przybrało zupełnie popielatą barwę.

Mysłowice. Na tutejszej kopalni ustawiono nową maszynę, która w ciągu minuty wydobywać będzie z głębokości 350 metrów 7 kubicznych metrów wody. Dotychczasowa pumpa, pędzona parą, otrzymała obecnie motor elektryczny.

Król. Huta. W niedzielę po południu utopił się przy kąpaniu w stawie 16-letni robotnik Karol Kulik. Niech to będzie przestrogą dla innych. Czas do kąpania jeszcze nie nadszedł i woda jeszcze zbyt zimna, tak że bardzo łatwo dostać można kurczy.

Bytom. Przy rynku rozbierają obecnie budynek, mieszczący starą aptekę, aby na tem miejscu postawić nowy gmach. We wtorek przed południem zapadła się część górnych murów ponad otwartą jeszcze apteką i przysypała pod gruzami troje ludzi. 16-letnia dziewczyna złamała nogę i odniosła znaczne okaleczenia na plecach, tak że trzeba ją było odwieść do lazaretu, reszta odniosła tylko nieznaczne okaleczenia.

Bytom. Wywóz śniegu po nawałnicy kwietniowej kosztował miasto nasze 2879 mk.

Ruda. 2-letni synek pewnego tutejszego robotnika przejechany został w sobotę przez kolejkę elektryczną. Dziecko bawiło się na ulicy bez dozoru i zapatrzywszy się na przejeżdżającego kołownika, przechodziło przez tor i pochwyconem zostało przez nadjeżdżającą właśnie kolejkę, która je tak ciężko poraniła, że wątpią o jego życiu. Jest to nową przestrogą dla rodziców, aby nie zostawiali dzieci bez dozoru, które szczególnie teraz przy ładnem powietrzu w domu usiedzieć nie chcą.

Zabrze. W niedzielę nawiedziła powódź wszyskie ganki pokładu »Einsiedel« na kopalni Król. Ludwiki, i uważać należy za wiekie szczęście, że woda wtargnęła dopiero po skończonej szychcie nocnej. Wydobywanie węgla nie odnisło żadnej przerwy, gdyż przez całą niedzielę pracowano nad usunięciem wody.

Znaczne szkody zato wyrządziła woda w ubiegły piątek na starym szybie Katarzyny koło Rudy. Woda wtargnęła tam z taką siłą, że przerwała tamy i zalała pokład »Einsiedel« na kopalni Wolfganga, powodując na pewien czas przerwę w wydobywaniu węgla. Przypuszczają, że woda z kopalni Wolfganga dostała się do kopalni Król. Ludwiki, ponieważ oba pokłady »Einsiedel« tychże kopalni są podziemnie z zobą połączone.

Gliwice. W poniedziałek po południu wypadła nauka w tutejszych szkołach ludowych z powodu nadmiernej gorączki, oczywiście ku wielkiei uciesze uczni, którzyby sobie spewnością jaknajczęściej tego życzyli.

— Pewnej tutejszej wdowie skradziono w styczniu zaoszczędzone przez nią i schowane w szafie 15 mk. Złodzieja wykryto w osobie karanego już kilkakrotnie za kradzież robotnika Górki, który obecnie stawał za to przed izbą karną. Sąd skazał go, stosownie do wniosku prokuratora, na pół roku więzienia.

Panewnik. Od Ojca franciszkanina Kamilusa Bolczyka otrzymujemy sprostowanie korespondencyi z Mikołowa zamieszczonej w nr. 98 pisma naszego. Pisze O. Kamilus, że nie wymieniał na owem kazaniu ani »Górnoślązaka« ani redaktorów jego, lecz mowił tylko »o zwodzicielach i gazetach podkopujących poufanie (!) ludu ku duchowieństwu, jak się wyraża. Dalej pisze O. Kamilus, że franciszkanie nie przyszli do Panewnika poto, aby zwalczać ruch polski, gazety polskie i pielgrzymki ludu naszego do miejsc cudownych w Galicyi. Bardzo nas to cieszy, że O. Kamilus tym wieściom zaprzecza. Umieszczamy z dobrej woli tyle ze »sprostowania« O. Kamilusa, zaznaczając że byliśmy zdziwieni, jak O. Kamilus mógł nadesłać nam »sprostowanie« takie, jakieśmy otrzymali. Zachowaliśmy sobie na wieczystą pamiątkę list jego. Może się jeszcze przyda.

Bojszów. Tutejszy katolicki zarząd kościelny stawił wniosek, aby wschodnią drogę kościelną, prowadzącą od ulicy wiejskiej do cmentarza wzdłuż domi-

---

ZDRAJCA.

3) (Ciąg dalszy).

Domyślać się na razie nie mogli, że sprawcami ich nieszcześć jest wielka sfora ludzi bezdomnych, wykolejonych jak Vogel szukających w walce narodowościowej tłustych domen na urodzajnej glebie polskiej i intratnych urzędów; albowiem ta podła szajka umiała się nietylko ukrywać, ale także zdrowe i zkądinąd uczciwe siły niemieckie za sobą pociągnąć w wir walki nieludzkiej.

Ale nagle z bezchmurnego nieba uderzył weń grom. Vogel bowiem oprócz zajęc szpiegowskich oddawał się stręczeniu, mianowicie pewnemu bogaczowi Raupemu dostarczał pierwiosnków górnośląskich. Vogel właśnie zamyślał wydać mu na żer swoją siostrę. W tem policya wytropiła Raupego, gdy już sprawa przez pokrzywdzone ofiary doniosła się do wiadomości publicznej. Sprawę musiano oddać sądowi. Raupemu groził kryminał. Tymczasem policya, która się z pewnych poszlaków domyślała, że w sprawę jest zawikłany kolega Vogel, pozbyła go się czemprędzej z obawy, by i on nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Na szczęście Vogel nie potrzebował stawać w sądzie; samego tylko Raupego zasądzono. Ale Vogel pozostał znowu na bruku. Był już wprawdzie dość zamożny i mógł nadal zostać kierownikiem działu reporterskiego przy gazecie berlińskiej, ale nie chciał. Wawrzyny Berlina zbrzydły mu.

Przeniósł się naprzód na Śląsk. Kupił sobie dom w Gliwicach i postanowił spokojniejsze prowadzić życie. Chciał nawet z ojcem, który jako prosty robotnik pracował dalej w Bytomiu, nawiązać dobre stosunki; ale ten dowiedziawszy się, że syn odstąpił od języka i wiary ojca, wyrzekł go się i pokazał mu drzwi.

Vogel, już w średnim wieku człowiek, zaczął prowadzić niby spokojniejsze życie, ale w sumieniu jego, jeżeli jeszcze jakie posiadał, czaiła się trucizna i lęgnął się robak rozpaczy. W krótce też przekonał się, że spokojnie siedzieć nie może. Wprawdzie raz przyszła doń jego matka, błagając go ze łzami w oczach, aby napowrót ojcowskie gospodarstwo w Baborowie odkupił i powrócił na wiarę katolicką, ale on ją ofuknął, że się na takich rzeczach nie rozumie, i zastrzegł sobie, aby wogóle do jego domu nie przychodziła, w szczególe zaś nie przychodziła w ubraniu wiejskiem i z płaczem polskim. Odtąd jak dawniej syn i rodzice żyli na własną rękę, nie widując się i nic o sobie nie wiedząc. Vogel zaczął się krzątać po Śląsku; gdyż tryb życia berlińskiego wniknął zanadto w jego krew i odpowiadał poniekąd jego naturze.

Zaraz w pierwszych dniach pobytu na Śląsku spostrzegł z pewnem zdziwieniem, że ruch polski naprawdę istnieje i szerzy się gwałtownie wśród ludu wiejskiego i robotniczego. Wiedział on już o tem i w Berlinie, ale sądził, że to jest sprawa rozdęta przez krzykliwe gazeciarstwo. Postanowił tedy przyczynić się do uśmierzenia tego ruchu. A ponieważ sobie przypisywał spryt dziennikarski, przeto na tem polu chciał pierwszą walkę stoczyć z wrogiem.

Stoły jego mieszkania w Gliwicach pokryły się gazetami polskiemi i niemieckiemi. Pod chrzęstem nożyc odpadały sążniste artykuły lub drobne wiadomości, które okraszone jego uwagami ziejącemi nienawiścią i szyderstwem do narodowości polskiej i wiary katolickiej wędrowały do takich jak on sam dzienników niemieckich. Gdy wywęszył w gazetach polskich wzmiankę o jakiejś osobistości, która się nią dotkniętą czuć mogła, natychmiast Vogel zakreślał to miejsce zielonym ołówkiem i wysyłał względny numer do tej ososobistości w nadziei, że ta wytoczy gazecie polskiej proces o obrazę. I nieraz mu się to udawało; a gdy wiedział, że biedny redaktor wędrować musi do więzienia i płacić karę, radość jego granic nie znała. Cieszył się równocześnie, że taką niezgodę sieje pomiędzy warstwami społecznemi Śląska; bo z zamiłowaniem wysyłał takie zakreślone wiadomości do kapłanów, gdy szło o kazanie lub śpiew niemiecki w kościele, do nauczycieli, gdy dotykano system ich nauczania, do urzędników państwowych, do stowarzyszeń prywatnych i publicznych.

Przeczuwając, że jakiś artykuł będzie surowiej osądzony, sam zasiadał Vogel do tłumaczenia i wysyłał oryginał i tłumaczenie bardzo często do samego Berlina do sfer dobrze sobie znanych, a ztamtąd rozchodziły się energiczne wskazówki o konfiskacie gazet i o wytoczeniu procesu. A owym systemem znoszenia się z Berlinem osiągał Vogel podwójną korzyść, bo nietylko przyczyniał się do wymierzenia kary, ale także do pilniejszego nadzoru ze strony urzędników śląskich, którym nieraz wytykano, by pilniej baczyli, co się koło nich dzieje. W ten sposób skonfiskowano raz kalendarz Staropolanin, a jego wydawca iść musiał na sześć miesięcy do więzienia; drugi raz zasądzono gazetę opolską za artykuł przetłomaczony przez Vogela na dwa miesiące; gazeta zaś raciborska nie osychała od konfiskat i deszczu kar.

Z policyą i z pewnemi kołami miarodajnemi społeczeństwa śląskiego zaraz na wstępie zapoznał się Vogel. Nie szanowano go, ale się z nim liczono i trochę go się obawiano; bo zanadto szczuł jednych przeciw drugim; a gdy spostrzegał, że nawet gorliwi niemcy dla świętej zgody patrzą na pewne sprawy przez szpary, słał zaraz podstępne skargi i insynuacye do władz wyższych. Był tedy Vogel sprężyną dla niemców, aby namiętnie na Polaków napadali. On to w połączeniu z innemi mętami społeczeństwa niemieckiego był głównym sprawcą, że w okolicach polskich zaczęto urządzać bezpłatne wędrowne teatra niemieckie, biblioteki germanizatorskie, przesiedlanie protestanckich sierot w okolice polskie a polskich sierot w niemieckie protestanckie prowincye, niemieckie wieczorki dla rodzin polskich przeznaczone, w których nauczyciele i urzędnicy pierwszą rolę odgrywać mieli. Vogel bowiem wcale się nie zadawalniał walką na pióra w domu. Często wyjeżdżał na przegląd Śląska; a w czasie takich przejażdżek badał grunt, otaczał siecią zgubnych dorad prostą duszę śląską, jątrzył robotników na zebraniach, agitował wszelką bronią — zawsze podstępną. Nieraz umyślnie prostych ludzi ciągnął za język; a gdy od nich wyciągnął jakieś niebezpieczne wyznanie, oskarżał ich, wydawał sądowi, a sam przepadł, prowadząc gdzieindziej swoją krecią robotę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nialnego pola, zamknięto dla publicznego ruchu. Uzasadnione protesty przeciwko temu należy w ciągu 4 tygodni wystosować do przełożonego gminy Muckego w Jedlinie.

Wielopole w Rybnickiem. W sobotę zmarł tutaj robotnik Józef Bober, którego przed mniejwięcej 4 tygodniami pokąsał pies wściekły.

Racibórz. Jak już pokrótce donosiliśmy, stawał przed tutejszą izbą karną zecer »Górnoślązaka« p. Jan Matuszczyk, oskarżony o obrazę kilku krygerferajnistów w Boguszowicach, oczywiście Polaków, którym swego czasu przy przypadkowem spotkaniu się oświadczył, że »z takimi ludźmi się nie wita i z chacharami nie chce nic mieć do czynienia«. Dotknięci tem ferajniści, udali się ze skargą do »bezirkskommando« w Rybniku, które w powyższych słowach widziało obrazę całego »krygerferajnu« i oddało sprawę prokuratorowi, który panu M. wytoczył proces.

Przeciw oskarżonemu stawało 6 świadków, pomiędzy nimi niejaki Sobik, do którego p. M. swe rzekomo obraźliwe słowa skierował; prócz tego postawił oskarżony ze swej strony także świadka. Chodziło głównie o stwierdzenie tego, czy słowa pana M. odnosiły się tylko do jednej osoby, czy też do całego »krygerferajnu«. Większość świadków zeznała, że nie mogą tego na pewno stwierdzić, gdyż słowa skierowane były tylko wprost do jednej osoby. Dwuch tylko świadków, Musiolik i Zimończyk, oświadczyli, że słyszeli głośno wypowiedziane słowa: »Get fort Chacharen — Chacharen — Lumpengeselschaft get«. (drudzy tego nie słyszeli). Jednakże i ci dwaj świadkowie nie mogli powiedzieć, czy słowa te odnosiły się do całego »krygerferajnu«.

Z zeznania ich skorzystał atoli prokurator i wniósł o 3 miesiące więzienia dla oskarżonego. Obrońca, adwokat Stiller, wywodził, że p. M. bynajmniej nie udowodniono obrazy całego ferajnu, i chyba go można ukarać za obrazę poszczególnych osób, i to karą pieniężną, a najwyżej 30 markami. Prokurator odpowiedział jednakże, że za taką obrazę, jakiej dopuścił się oskarżony, w państwie niemieckiem karze się tylko więzieniem.

Sąd skazał pana Matuszczyka na 2 miesiące więzienia i poniesienie kosztów procesu, oraz na ogłoszenie wyroku w rybnickim »Stadtblacie«.

Otóż widzicie, Rodacy, jaka to kultura wypływa z »krygerferajnów« na społeczeństwo nasze: brat brata, Polak Polaka ciągnie przed sądy pruskie, a dzielny wiarus, któremu gorące czucie wyrwało z ust może niebaczne słowo, pójdzie na dwa miesiące do kaźni więziennej — dzięki bratu Polakowi.

Zdarzenie to powinno każdego, który ma jeszcze trochę czucia polskiego w piersi a dotychczas należy jeszcze do »krygerferajnu«, spowodować, aby natychmiast z niego wystąpił i innych do wystąpienia pobudzał.

Pawłowo w Raciborskiem. W niedzielę wybuchł pożar w własności ogrodnika Przybyły i zniszczył część domu mieszkalnego i stajnie. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami pod szopą. Szkody są dość znaczne, lecz pokryte zostaną przez zabezpieczenie.

Wielkie Piotrowice. Podczas niedzielnego odpustu, na który przybyły wielkie tłumy okolicznej ludności, byłoby o mało co się zdarzyło wielkie nieszczęście. Podczas nabożeństwa rozbiegły się konie u pewnej powózki, i tylko tej okoliczności, że ludzie schronili się do rowu nad szosą, jest do zawdzięczenia, że nie zdarzył się żaden wypadek.

Koźle. Stan wody w Odrze już o tyle się obniżył, że przeszkody, jakie stawiała powódź, uważać można już za usunięte. Jednakże skutki powodzi dają się jeszcze znacznie we znaki, i to z powodu osadzonego przez wodę piasku, szczególnie przy śluzach, a przeszkoda ta z coraz więcej opadającą wodą stale będzie wzrastała. Prace na przeładowni po dłuższej przerwie znów rozpoczęto. Jednakże obroty łodzi i szkut są znacznie utrudnione, ponieważ zatopiony przez powódź prom z piaskiem połamał w porcie pale ochronne, które obecnie ukryte pod wodą, narażają szkuty i łodzie na rozbicie, lub conajmniej na uszkodzenia.

Kluczborek. Targ na bydło, który miał się odbyć dnia 21 kwietnia, lecz wypadł z powodu śnieżycy, odbędzie się obecnie 12 maja.

— Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się tutaj we wtorek rano na krakowskiej ulicy z tego powodu, że silny wiatr zerwał godło kupieckie, umieszczone nad drzwiami sklepu, które przygniotło przechodzącego tam właśnie jakiegoś człowieka do ziemi i dość ciężko go pokaleczyło. Na szczęście przechodził przypadkowo ulicą tutejszy lekarz dr. Wolff, który nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy i zarządził jego przeprowadzenie do lazaretu.

Ostatnie wiadomości.

Zdziczenie młodzieży szkólnej w Niemczech.

Essen. W sąsiedniem Vorbecku napadło 4 chłopców szkolnych w wieku od 10 do 15 lat sześcioletnie dziecko i zabili je, kopiąc je nogami.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork. »Evening Worle« donosi, że w pobliżu wyspy Hog, przy wybrzeżu Wirginii, zderzył się amerykański parowiec nadbrzeżny »Hamilton« z statkiem »Saginar«. Ten ostatni z 20 pasażerami i 40 ludźmi załogi zatonął. Utonęło 20 do 30 osób.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Czołem! Tow. gimn. »Sokół« odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę dnia 10-go maja o godzinie 4-tej po południu w swojej Sokolni na Hajduckiej ulicy (Hajdukerstr.) nr. 46. Na porządku obrad, wykład z historyi Śląska i inne ważne sprawy. Uprasza się szan. druhów i gości o jak najliczniejsze przybycie. Czołem! Wydział.

Biskupice. Towarzystwo kat. młodzieńców i mężów w Biskupicach odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 10-go maja na sali pana Muskali o godzinie 6-tej po południu. Liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani. Zarząd.

Wielkie Gorzyce. W niedzielę dnia 10-go maja o godzinie 5-tej po południu odbędzie się posiedzenie towarzystwa polsko-katolickiego z Gorzyc na sali pana Adamczyka w Uchylsku. Ponieważ będą ważne sprawy omawiane, pożądany jest liczny udział członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Od Redakcyi.

F. S. 01 w Król. Hucie. Uwagi Wasze są zupełnie słuszne. Odezwa taka wyjdzie w tych dniach. Towarzystwo Wyborcze wychodzi z zasady, że w jednej odezwie nie można omówić wszystkich spraw, dotyczących ludu górnośląskiego. Jesteśmy Polakami; dla tego należało wpierw omówić sprawy polskie jako takie. W następnej odezwie będą omówione obowiązki, jakie na siebie wezmą posłowie polscy, jeżeli wyjdą zwycięsko z urny wyborczej. Jako zastępcy ludności roboczej, małych rolników, przemysłowców i kupców oczywiście będą bronili tych biednych i uciśnionych, ile im sił starczy. O tem wszystkiem będzie mowa w następnej odezwie, która się ukaże jeszcze w tym tygodniu. Serdeczne pozdrowienie. Redakcya.

Śpiewka wyborcza.

Posłuchajże jeno, ludu górnośląski,
Jakie to na tobie ciężą obowiązki!
Weźmy się do kupy, bracia moi mili,
Żebyśmy je wszyscy dobrze wypełnili.

Synowie Wotana na nas się uwzięli,
Polaków ze Śląska radziby wyzbyli.
I postanowili nas tak długo dręczyć,
Aże pozwolimy im się wszyscy zniemczyć.

Mamy się wyrzekać swej ojczystej mowy,
Za to zaś szwabachę chcą nam wbić do głowy:
Rząd cały i również te ministerya,
Urzędy i sądy, także policya.

Szkoły i ochronki, różnorodne szyki,
Już i małym dziatkom ślifują języki.
Chcą nasz polski język jak najbardziej spodlić,
Koniecznie się mamy po niemiecku modlić.

Dalej pracodawcy, wszyscy urzędnicy,
To każdy Polaka po prusacku ćwiczy.
Najgorsza ze wszystkich zażarta hakata,
Przysięgła zagładę Polakom ze świata.

Niemieckie wieczorki, germańskie teatry
Latają po Śląsku, jak szalone wiatry.
A nam obiecują wszystkim złote góry,
Byśmy powłazili w ich niemieckie skóry.

Dalej narzucają nam różne ferajny,
Że niemiecki związek, to jest bardzo fajny.
Że to bardzo pięknie, pójść między krygery,
Lewą, prawą stąpać i nosić ordery.

Że to jest wesoło, przez krtań piwo wlewać,
I na całe gardło dajczlan, dajczlan śpiewać.
Bo też to jest ładnie temu patryocie,
Który w capstrzyk depce po wodzie i błocie!?

Z wszystkich stron się wali germanizacya,
A też i niejeden księżoszek jej sprzyja.
A co jeszcze gorzej: przeciw nam niestety,
To są katolickie i polskie gazety.

Najprzód stara dama jest z Król. Huty,
Ta biednym Polakom wciąż pasuje buty.
Dalej stary dziaduś, co mieszka w Bytoniu,
Nie warto tu mówić o takim nicponiu.

Mówi: wśród Polaków oświatę rozwija,
Ale zato bardzo centrowcom też sprzyja,
I że nasza dola bardzo go też boli,
Jednak za plecami bez mydła nas goli.

Któż nas poratuje albo nas obroni,
Gdy każdy nasz poseł łaskę rządu goni.

Z wielkiem zaufaniem my ich wybierali,
A oni nam strasznie się we znaki dali.

Bo cóżeśmy mieli z doktora Stephana?
No tylko sławnego niemieckiego pana.
Z hrabi Ballestrema też nie było zysku,
Mówił, że Polaków trzeba bić po pysku.

A jakim też to był sławny pan Letocha,
Tylko Niemcom ojcem, Polakom macocha,
Nie można się szczycić z naszych posłów nikiem,
Ni kiędzem Glowackim, Faltinem, Hajsikiem.

Iże nas krzywdzili, sami dobrze wiedzą,
I z tego się cieszą, że nas Niemcy jedzą.
Teraz znowu myślą, jak przed 5-ciu laty,
Iże będą sięgać znowu po mandaty.

Ale my im powiedz, dotąd a nie dalej,
Jużeśmy, panowie, na was się poznali.
Bo już mamy dosyć centrowskiej opieki,
Więcej ich wybierać nie będziem na wieki.

Musimy się bronić, nie wolno rozpaczać,
I będziemy z nimi ciętą walkę staczać;
Niech nas nieodstraszy bojaźń ani trwoga,
My ich zwyciężymy za pomocą Boga.

Niechajże się stanie wola Jego święta,
Bo widzicie bracia, On o nas pamięta,
Bo On nam udzielił dobrych przewodników,
Otwartych Polaków, szczerych pomocników.

Ci nas zachęcają tak dobrą gazetą;
Idźmyż wspólnie z nimi, Niemcy nas nie zgnietą.
Bo ten »Górnoślązak«, to wódz nasz kochany,
On jest biczem Bożym na niemieckie pany.

Niechaj tylko który przeciw nam wykroczy,
On nas zaraz broni, prawdę sypie w oczy.
Dalej się nie lęka nigdy i przed nikiem,
Zajmuje się śmiało polskim robotnikiem.

Gorliwie wypełnia swoje obowiązki,
A teraz mu idzie w pomoc i »Głos Śląski«,
Dalej i »Dzwon Polski«, także »Straż nad Odrą«,
Te cztery kochają miłością nas szczodrą,

One nam wskazują, jak trza postępować,
Za to je będziemy wszyscy abonować.
Natomiast cajtungi, ancajgry i blaty
Powinien wyrzucić każdy Polak z chaty.

Także damę, dziadka, wszystkie jego dzieci,
Niech to z polskiej chaty na śmietnik wyleci.
Bo teraz wylazły, bracia, z miecha szydła,
Że dziadek nas goli już zdawna bez mydła.

Skarg polskiego ludu on nigdy nie słyszał,
Tylko nas spokojnie jak do snu kołysał.
Centrowską piosenkę przy tem zawsze nucił.
Co miało iść naprzód, to on w tył obrócił,

Księżom niemczycielom musimy przypomnieć
Owe czasy, które musieli zapomnieć.
Czy już zapomnieli czasy kulturkampfu,
Gdy im Bismark nagnał niemieckiego »dampfu«.

W on czas to Polacy szczerze ich bronili,
A chłopską sukmaną nie raz księdza kryli.
Wtedy nie gardzili księża Polakami,
Wcale nie gonili też za orderami.

Obudźmy się, bracia, zmieńmy nasze życie,
Bądźmy Polakami wszyscy należycie!
Dbajmy o swój język wszyscy: wielki, mały,
Brońmy go od groźnej niemieckiej zakały.

Pamiętajcie o tem, ojcowie i matki,
Żebyście uczyli po polsku swe dziatki.
Nie opuszczajmy się na niemieckie szkoły,
Boby z naszych dziatek pozostały [illegible]

Chociaż po niemiecku dziecko paplać umie,
Jednak treści tego nigdy nie rozumie.
A to rzecz jest prosta: Dziecko nie pojmuje,
Bo obca nauka nigdy nie skutkuje.

Gdy zaś matka Polka lekcyi udzieli,
Tego nie dokaże sto nauczycieli.
Bogu dzięki! dziatki nasze są pojętne,
Do polskiej nauki zawsze bardzo chętne.

Wy mężowie dbajcie też na swoje żonki,
Żeby nie dawały dziatek do ochronki.
Niechże one same nad niemi czuwają,
Bo tam też Niemczyzną dziatki zatruwają.

Pamiętajcie polscy synowie i córki,
Iże to nie dla was niemieckie wieczorki,
Germańskie teatry i biblioteka;
Niechaj każdy Polak od tego ucieka.

Ty polski młodzieńcze, nie słuchajże »fajnie«,
Gdybyś się znajdował w niemieckim ferajnie.
Gdy zaś dajczlan krzyczą, tobie niech się nie śni,
Bo my mamy swoje piękne polskie pieśni.

Ty polska dziewczyno, noś strój narodowy,
Pamiętaj żeś Polką, »frelkę« wybij z głowy.
Nie łudź się, że »fajny« jest ten strój niemiecki,
Stokroć są ładniejsze twoje śląskie kiecki.

Bo gdy »frelka« idzie, jakby była w miechu,
Rada że nie padnie, aż ziaje bez dechu;
Zaś polska dziewczyna, zawsze jest urodna,
Ona sobie idzie, w swym stroju swobodna.

Żyjmy według hasła: zawsze swój do swego!
Wspierać swych rodaków, ale nie obcego:
Rzeźnika, lekarza, kupca, rzemieślnika,
Byle tylko obcym nie dawać fenika.

Pamiętajże o tem, ty polska niewiasto,
Gdy idziesz coś kupić, do wsi lub na miasto,
Niechajże się tobie to nigdy nie przyda,
Żebyś kupowała od Niemca lub żyda.

Bądźmy Polakami, dbajmy wszyscy o to,
Naszą narodowość szanujmy nad złoto.
Nam nasi ojcowie piękny przykład dali,
Oni polski zwyczaj dotąd zachowali.

Więc my ich naśladuj, jak synom przystoi,
Zawsze być Polakiem, niech się nikt nie boi.
Przytem my się kochaj, jak w rodzinie dziatki,
Boćmy to synowie, córki Polski-Matki.

A nareszcie bracia, milczeć się nie godzi,
O tem ważnym czasie, który już nadchodzi,
By czasem nie zaspał z nas Polaków który,
Takiej ważnej sprawy, jaką są wybory.

Polacy, musimy wsze siły wytężyć,
Jeśli chcemy wrogów zajadłych zwyciężyć.
A zwycięstwa pewni, bracia, być możemy,
Gdy wszyscy Polacy zgodnie się złączymy.

A na posłów mężów sobie wybierzemy,
Co na nich narzekać potem nie musimy.
Głosujmy na takich, co są Polakami,
Tacy tylko będą wstawiać się za nami.

Takich Towarzystwo nam tu poleciło,
Bo o tych centrowcach ani się nam śniło.
Towarzystwu temu, bracia podziękujmy,
Za jego posłami tego agitujmy.

Bo ono to wiele już dla nas zdziałało,
Teraz jądro polskie na posłów wybrało.
Nie szczędźże my trudów, nie żałujmy grosza,
Niechajże dostanie centrum od nas kosza.

Waligóra.

Szanownej publiczności **Bogucic i okolicy** donoszę, iż z dniem dzisiejszem powróciłem znów do Bogucic i polecam się do wykonywania robót malarskich. **Mieszkam u p. Wieczorka na ulicy Wełnowskiej.**

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Hanusik, mistrz malarski.

Spółka parcelacyjna
w BYTOMIU

poleca na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplace) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplaców) w bardzo korzystnem położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

W Mikulczycach

cegielnią polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej $^1/_8$—$^1/_4$ ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko $^1/_4$—$^1/_5$ ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4$^1/_2$ i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt **od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.**

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu

(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.

Ochrona przeciw molom **„BLITZ“**

środek na pluskwy **„WANZOL“**

proszek na owady **„RUSSIA“**

są najlepsze środki dla zniszczenia owadów.

Udzielam dorady i pomocy w tępieniu myszy i szczurów.

Pierwszy górnośląski instytut tępienia owadów

właściciel Antoni Schymański

w Gliwicach, ul. Fabryczna nr. 4.

Odsprzedających poszukuję w każdej miejscowości.

Do pierwszej komunii św.

poleca



obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

---

5 dni na próbę

nie przez zaliczkę — bez zapłacenia naprzód — bez przymusu kupna przysyłamy każdemu interesentowi **franko**

naftową maszynkę żarową „Schapirolicht“

Swieci jak gazowe światło żarowe.

Spotrzebuje w 20 godzinach tylko 1 litr nafty.

1 kompl. palnik „Schapiro“ z pończoszką i cylindrom **mk. 6,50.**



„Model 1903“.

Stósowne do żadnej lampy naftowej.

Herman Hurwitz & Sp.,

Berlin C.,

Stralauerstr. nr. 56.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

David Markus, Katowice

tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary

pod kierownictwem tylko najlepszych sił.

Budowniczy

Kaźmierz Liersch w Bytomiu

na G. Sl., ul. Klukowicka 10

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

J. Steinitz

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

o k u c i a

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów,** w zakres zegarnictwa wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka“, „Głos Śląski“, „Iskrę“** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,

Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

Zdrowie jest największym **skarbem!**

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pilsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.

naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawn. otrzymywałem.

Tania a piękna książka!

Dwa żywioły.

Powieść współczesna w trzech częściach.

Napisała z *Bardzkich Anna Karwat.*

Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje 544 stron druku, a kosztuje tylko **1,50 mk.,** z przesyłką pocztową **1,70 mk.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie

ekspedycya „Gońca Wielkopolskiego“,

Poznań (Posen).

Handel skór Adolf Schindler

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca swój wielki skład

skór wierzchnich i spodnich

oraz

wszelkich części, potrzebnych do szycia,

także

wszystkich artykułów

potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy po bardzo niskich cenach. [25]

Hurtowny! Detaliczny!

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz“

z obrazkami, który wysyła **ekspedycya „Górnoślązaka“ w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem **30** fenygów.

Wspierajmy przemysł swojski!

Szanownym Rodakom **Tychów** i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony

skład kolonialny

oraz

warsztat oprawiania obrazów.

Każdy, kto za **10** fenygów **kupi,** otrzyma **markę rabatową.**

Franciszek Zając,

Tychy.

Szanownym mym rodakom z okolicy **Pszczyny** polecam mój dobrze zaopatrzony

skład w suknach

rozmaitego koloru, także

materyi na ubiory,

stołowe i cajgowe,

tylko dobrego i mocnego gatunku.

Ubiory gotowe

dla przystępujących po raz pierwszy do Komunii św.

oraz dla

mężczyzn,

mocno szyte i dobrze siedzące i tylko z dobrej materyi.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie mego składu, polecam się Z wysokim szacunkiem

Paweł Maday

w Pszczynie.

Najlepsze i najtańsze źródło na towary kolonialne

jako też dobrze smakujące

kawy palone, herbaty, czekolady i kakao.

Cukier funt po 31 fen., w głowie 30 fen.

Faryna za funt 29 fen.

Sól przy 5 funtach 9 fen.

Soda przy 5 funtach 4 fen.

Mydło skrajne po 25 fen.

Najlepszy **owoc** miesz. po 40 f.

Tabaka „Kentuky“ po 90 fen., 1,00, 1,20 mk.

Karol Kalus

w Zaborzu, Coaksplac.

Polecam moją

✻ kapelę ✻

na wesela i wszelkie zabawy.

Wal. Klaja,

Katowice, ul. Grundmana 9.

Do pocałunku

dobra jest gładka, czysta twarz, z różowym wyglądem młodzieńczej świeżości, białej, miękkiej jak aksamit płci i z ślicznemi licami. To wszystko wytwarza: Radebeulskie mydło

„Steckenpferd-Lilienmilch“

od Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno. Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd“. Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera. drogeryi E. Schulza, Em. Hellera.

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.

A. Lölhöffel, Berlin W. 64.

znaczek na odpowiedź.

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka“.

Szanownym czytelnikom **Józefowca i okolicy** donoszę, że u mnie nabyć można

furmanki

na wesela, do kościoła, po węgle i t. d.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Paweł Holewik,

mieszkam u p. Wolfa.

Mam do sprzedania

Gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem, obejmujące **33** jutrzyn gruntu, w tem 1$^1/_2$ jutrzyn lasu a około 6 jutrzyn łąk.

Józef Gomola

Żytna w pow. rybnickim

poczta Markowice.

DOM

z pięknym ogrodem jest tanio z wolnej ręki do sprzedania.

Piotr Twardawy

w Paulsdorfie.

W Niemieckich Piekarach jest

sklep

z całym urządzeniem i

piekarnia

mająca dwa piece **do wynajęcia.** Ewentualnie jest cały dom do sprzedania, który ma mieszkań dla 20 komorników i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu.

Stefan Danisz.

Koło

mało używane jest tanio do sprzedania, Bliższych wiadomości udzieli

Wacław Lipiński

w Małej Dąbrówce

lub ekspedycya »Górnoślązaka«.

Nowe koło „Edelrad“

mam tanio (za 85 marek) do sprzedania.

Karol Ciecior w Przełajce.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.

Jürgensen & Co., Hamburg.

Woźniców

do rozwożenia cegły

poszukuje

parowa cegielnia

Myllek i Ska.

w Ligocie.

Płacimy od tysiąca cegieł do Katowic **4,50,** do Zawodzia **5,00,** do Bogucic **6,00 mk.**

Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel

A. Lewandowski w Katowicach.

Uczeń

porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.

Franciszek Muschiol,

golarz

w Józefowcu p. Katowicami.

Ucznia

do składu

kolonialnego i bławatnego

poszukuję natychmiat.

A. Jakubek, Zaborze B.

Chłopiec do posyłek

może się zgłosić

w redakcyi „Górnoślązaka“.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.